

# Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 marke, z odnośnieniem y dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenigów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Sykstusa.  
Jutro: Eustazego.  
Pojutrze: Kwiryna.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 5 54 zachód 6 19.  
Jutro „ „ 5 52 „ 6 21.  
Pojutrze księ. ws. we dnie „ 4 16.

## Przedostatni numer

w tym kwartale, kto więc jeszcze na poczcie lub u swego listowego na nowy kwartał Gazety nie zapisał, niech to natychmiast uczyni.

I dzisiaj wołamy znowu: Zapisujcie jak najliczniej »Gazetę Olsztyńską«. Większe gazety, niemieckie czy polskie, nie nawołują tak ciągle i tak natarczywie, aby je zapisywać. A to dla czego? Albowiem ludzie wykształceni wiedzą, że bez nawoływania w dzisiejszych czasach trzeba ciągle mieć gazetę w domu. Księża, nauczyciele, urzędnicy choćby najwyżsi, ludzie uczeni, ci wszyscy trzymają ciągle gazety, choć mają wykształcenie i wiele wiedzy. A tu niejeden prosty człowiek mówi, że bez gazety może się obyć. Jeżeli ludziom wykształconym gazeta potrzebna, to doprawdy człowiek mniej oświecony nigdy z gazetą rozstawać się nie powinien.

Jeżeli zaś wszędzie i wszyskim potrzebną gazeta, to już chyba najbardziej konieczną jest ona w każdym domu katolicko-polskim. Pisma katolicko-polskie rozbudzają bowiem w sercach swych Czytelników miłość i przywiązanie do dwóch najdroższych skarbów, jakimi dla każdego człowieka są Wiara św. i język ojczysty. Wiedzą to dobrze nasi przeciwnicy, dla tego uderzają w redaktorów, uderzają w pisma polskie, aby je zgnieść, podkopać, zniszczyć. Tak dzieje się wszędzie, tak dzieje się i u nas. Ale lud polski powinien tem gorliwiej popierać swoje pisma, im więcej one przesłać i przeciwności znosić muszą. Sądźmy więc, że i u nas Czytelnicy nasi to dobrze rozumieją i nie tylko sami zawsze »Gazetę Olsztyńską« w domu mieć będą, ale też nieustannie i niezmordowanie usiłować się będą, aby nam przysporzyć przynajmniej jeszcze raz taką liczbę abonentów. O to w imię dobrej sprawy, dla jakiej pracuje i walczy Gazeta, ciągle prosimy!

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkiem »Gość niedzielny« wychodzi trzy razy na tydzień (w czterech arkuszach) i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich kwartalnie 1 m., z odnośnieniem w dom przez listowego 1,25 m.

Wiarusy!! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

## Co tam słyhać w świecie?

— Niemcy. Posłowie parlamentu niem. rozjechali się do domu na wakacje świąteczne, które potrwać do 14 kwietnia. Na ostatnim (wtorkowym) posiedzeniu przed wakacjami przyszło jeszcze do silnego starcia pomiędzy posłami socjalistycznymi a ministrami. Przy etacie wojskowym poseł socjalistyczny Bebel zarzucił, że oficerowie grają nie-miłosiernie w karty, choć cesarz w osobnym piśmie tego zakazał. W Berlinie są pewne miejsca, gdzie się schodzą oficerowie, majorzy, wysocy urzędnicy, także jakiś książę i zgry-

wają się w karty. To nie uchodzi i minister wojny powinien w to wejrzeć i copędzej zaradzić temu. — Minister wojny odpowiadał na to, że byłby posłowi Beblowi bardzo wdzięczny, gdyby mu podał nazwiska tych oficerów i majorów, żeby ich można ukarać. Wszystkiemu nie można zaraz wierzyć, bo bardzo często są to plotki. Posła Bebla mogli inni też w pole wyprowadzić i podać mu fałszywe wiadomości, z którymi on teraz w parlamencie występuje. — Poseł Bebel odparł, że chodzi mu tylko o zarządzenie złemu, a nie o to, żeby się szczycić, iż zna nazwiska tych oficerów. O nazwiskach oficerów, może się pan minister bardzo dobrze dowiedzieć, skoro już coś o tem wie i śledztwo wytoczy. Jak śledztwo zostanie wytoczone, to już się wszystko wykryje. Zresztą o grze tych oficerów pisały już niektóre gazety. Władza wojskowa zwykle zaraz gazetom procesy wytacza o takie rzeczy. Czemu teraz tym gazetom procesu nie wytoczono. Bo pewnie gazety podałyby w sądzie nazwiska owych oficerów. — Przy etacie poczt i telegrafów ściał się znów socjalista Singer z ministrem dla poczt i telegrafów p. Podbielskim. Poseł Singer wyrzucił p. ministrowi, że z niższymi urzędnikami pocztowymi obchodzi się zbyt ostro, i że tych urzędników za byle co się karze. Za to wyższym urzędnikom prawie wszystko się wybaczają. Pan Podbielski odpowiedział, że tak nie jest, że poczta obchodzi się jednakowo, czy z wyższymi, czy też z niższymi urzędnikami. Porządek i karność musi być wszędzie, a przedewszystkim na poczcie, gdzie pracuje tyle tysięcy urzędników. Coby to było, gdyby pomiędzy tylu tysiącami urzędników nie było porządku i karności! — Na tem ukończyły się obrady. Marszałek parlamentu hr. Ballestrem życzył jeszcze posłom wesółych Świąt Wielkanocnych i następnie zamknął posiedzenie.

— Pruska Izba panów zebrała się też teraz na posiedzenie. Członkami pruskiej Izby panów mogą być tylko wiecej panowie, którzy mają wielkie majątki i te majątki znajdują się w rękach jednej i tej samej rodziny przeszło 100 lat. Dalej niektóre wielkie miasta, jak Wrocław, Frankfurt, Poznań itd. mają to prawo, że ich pierwsi burmistrzowie są członkami Izby panów. W końcu król może mianować obywateli w dowód uznania ich zasług członkami Izby panów. Izba panów nie składa się zatem z takich członków, którychby wyborcy mogli wybierać. Są oni całkiem niezależni od wyborców. — We wtorek zeszły obradowała Izba panów nad wnioskiem kilku panów, by rząd postarał się o to, żeby młodzieży do 18 roku życia nie było wolno przebywać w szynkowniach; i żeby gminy postarały się o to, aby młodzież ta miała w święta i niedziele rozrywki, któreby ją uszlachetniały. Gminom tym na ten cel powinna dawać pieniądze kasa państwa. — Wniosek uzasadniał członek Izby Pfeil. Zwracał uwagę, że młodzież coraz więcej dziczeje i że trzeba temu zapobiedz. Rząd wprawdzie już wiele co do tego zrobił, a mianowicie pobudował rozmaite zakłady, w których młodzież jest bezpieczną od zepsucia. Ale to nie starczy, trzeba dalej pracować nad uszlachetnieniem młodzieży. Jeżeli pomiędzy młodzieżą są tacy, którzy dopuszczają się wybryków i nie chcą

się naprawić pomimo kar więziennych, to trzeba ich nawet cielesnie karać, tj. sypać im bity, a to z pewnością poskutkuje. — Tego samego zdania byli i inni członkowie, którzy w podobnym duchu przemawiali. W końcu zgodzono się na to, ażeby wniosek odesłać do osobnej komisji z 15 członków, która ma się nad nim jeszcze gruntownie rozpatrzyć.

— Ustępstwa Niemiec poczynione na wyspach samońskich Anglikom, poburzyły kolonistów i kupców niemieckich tam osiadłych. Dziwić się temu nie można, bo prawie każdy Niemiec sądził, że Niemcy są tak potężne, że wszystkie inne państwa się ich boją. Niemcy z wysp samońskich przesłali rządowi petycję, w której piszą, że im się do niewierzenia wydaje, jak Niemcy mogli Anglii ustąpić i oddać ich pod opiekę sędziego Chambersa, który z poduszczenia Anglii, gdzie może, Niemcom dokucza. Ow Chambers ma być największym wrogiem Niemców, który już kilkakrotnie dopuścił się różnych czynów niezgodnych z układami, jakie Niemcy z Anglią zawarły. W petycji piszą, że Chambersa za swego przelozonego nie uznają. Gazety niemieckie przytaczają to pismo półgębkiem, tylko zaznaczają, że rząd niemiecki powinien przeciw wpłynąć, aby owego Chambersa usunięto.

— O Alzacyi i Lotaryngii powiadają, że kraje te zostaną udziałem niemieckim księstwem, a księciem alzacko-lotaryngskim będzie jeden z książąt bawarskich. Z wiadomością tą stoją w związku zmiany co do osób, jakie wkrótce na najwyższych urzędach nastąpią. Gazety protestanckie utrzymują, że wiadomość ta jest wynysłem gazet katolickich, które chciałyby mieć nowe księstwo i dynastją katolicką, ale z tych życzeń nic nie będzie.

— W ministerstwie oświaty zostały obsadzone wbrew nadziejom Centrum wszystkie wyższe posady przez protestantów. Szef, sekretarz stanu i wszyscy dyrektorowie poszczególnych oddziałów są protestantami. Nie ma ani jednego katolika na stanowisku naczelnym. »Germania« zapytuje się, czy to tylko sam przypadek. Jak wiadomo, przebakiwano, że Centrum za popieranie projektu rządowego otrzyma jakieś wynagrodzenie, w formie powołania do ministerstwa oświaty katolika. Tymczasem, jak widzimy, nadzieje te się nie spełniły.

— Nie ma chyba instytucji, któraby robiła tak świetne interesy, jak koleje państwowe. Dochody z nich w samych tylko Prusach wynoszą za luty przeszło 88 milionów. Czyni to przeszło 5 milionów mar. więcej, jak w tym samym miesiącu roku zeszłego.

— Rada związkowa zamierza wnieść o zupełne wycofanie z obiegu srebrnych 20 fenigówek. Rozchodzi się o ściągnięcie około 15 mil. marek w tej monecie. Swego czasu puśczone w obieg 20-fenigówek za 36 mil. marek, z których atoli 21 milionów już cofnięto.

— Ks. Waldemar, syn ks. Henryka pruskiego, który skończył 10 lat, został rozkazem gabinetowym mianowany porucznikiem 1 pułku gwardyi pieszej i zarazem porucznikiem marynarki. Para cesarska przybyła do Kilonii na

urodziny małego księcia, który przyjechał powitać parę cesarską, na dworcu. Do Kilonii przyjechali także synowie cesarscy z Plön. W południe nastąpiło w koszarach marynarki wprowadzenie uroczyste ks. Waldemara, cesarz wygłosił mowę, którą zakończył okrzykiem na cześć ks. Henryka. Admirał Koester podniósł okrzyk na cześć cesarza. O godzinie 8 wieczorem odbył się obiad galowy w zamku.

— Przeciw powszechnemu tajnemu głosowaniu przy wyborach do parlamentu wystąpił gwałtownie magnat niemiecki hr. Klirkowstroem. Jest on zdania, że tajność głosowania szerzy niemoralność publiczną i wzywa rządy związkowe, żeby zaprowadziły wybory jawne. Tym panom niemieckim chodzi o to, żeby lud był zmuszony głosować według ich widzimisie, pod komendą inspektorów, żandarmów i policyantów. Ten sam mówca żąda od prokuratorów, aby ostrzej występowali przeciw gazetom.

— Były nadleśniczy Bismarka, Lange, przegrał proces o 200 marek rocznie, o które skarżył byłego kanclerza, a następnie jego spadkobierców, gdyż spadkobiercy, książę Herbert Bismark, hr. Wilhelm Bismark i hr. Rantzau przysięgli, że według ich przekonania Langemu należało się tylko 4500 m. a nie 4700 m. rocznie. Gazety wyrażają zdziwienie, że bogaci spadkobiercy żelaznego księcia składali przysięgę w procesie o 200 m. rocznie, których domagał się ponad przyznaną sumę stary urzędnik rodziny.

— **Austria.** Na zebraniu starokatolików odbytem w Wiedniu zaczęto rozdáwać agitacyjną broszurę zagorzałego Iro pod tytułem »Los von Rom«, a więc nawołującą do porzucenia wiary katolickiej. — Policja zebranie rozwiązała. Skutkiem tego wszczęła się wielka wrzawa i policja siłą salę wypróżnić musiała.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** Kleryk z Warmii pochodzący ks. Karol Czarkowski Licencyat św. Teologii otrzymał święcenia

## Polne maki.

Wiatr letni kołysał złote łany pszeniczne. Wśród kęp pochyłonych kłosów tu i owdzie błękitniały modre bławaty i rumieniły się duże maki przy kłokolach.

Słońce staczało się powoli za czarne lasy. Na krańcach widnokręgu błyszczał wśród obłoków szczyt wieżycy Maryackiej i szarzała mogiła Kościuszki. Nieopodal widniała wioska, z której chwilami dolatywały robót wieczornych odgłosy.

Pośród zbóż, niemal dojrzałych, stało na miedzy dziewczę chłopskie, kilkunastoletnie. Zdrowe jej ciało kryła po pas gruba, biała koszula; od bioder spadała barwna spódniczka na bosc nogi. Dziewczyna co chwila nachylała się nad łanem, tonęła w złotej fali i znowu wynurzała się z niej, a za każdym razem z ręki jej spadał pęk czerwonych maków do szarego fartucha, który podtrzymywała palcami drugiej ręki.

— Dziadku, sporo już narwałam maków? — zawołała głośno, zwróciwszy się nagle ku drodze, gdzie na narożnym kamieniu siedział zadumany stary wieśniak o długim, jak mleko białym włosie.

Patrzałem na nich oboje, nadchodząc właśnie gościńcem.

— Pochwalony! — zagadnąłem.

— Na wieki! — odpowiedziała mi z pola dziewczyna.

— Maki rwiecie? — zapytałem, przystanąwszy.

— A maki... „na Gromnicę“ — brzmiała odpowiedź staruszka.

— „Na Gromnicę?“ — powtórzyłem, słów tych nie rozumiejąc.

— Zimą nie byłoby czem przybrać figury Matki Bożej „na Gromnicę“, chowa się przeto maki do lutego.

Kiedym, nie znając takiego zwyczaju,

subdyakonatu w bazylice Laterańskiej w Rzymie z rąk ks. arcybiskupa Cassetty.

**Rodzice polscy! ucztcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!**

## Z blizka i z daleka.

\* **Olsztyn.** Z tutejszej katolickiej szkoły ludowej uwolniono w piątek 49 uczniów i 55 uczennic. Z ewangelickiej szkoły ludowej uwolniono 6 chłopców i 9 dziewcząt. Do opuszczających szkołę przemówił w katolickiej szkole ks. dziekan Teschner, w ewangelickiej superintendent p. Hassenstein, dając im rady, nauki i przestrogi na dalszy ciąg życia.

— Zdaje się, że na Wielkanoc będziemy mieli sanówkę, gdyż mrozy i śniegi wcale nas nie opuszczają. Falb tą razą sprawdził, przepowiadając w drugiej połowie marca zimę.

— Z izby karnej, 23 marca. Robotnicy Fryderyk Gepp i Paweł Grunau z Ostrudy wyrokiem sądu ławniczego w Ostrudzie skazani zostali za pobicie pierwszy na 6, drugi na 4 tygodnie więzienia. Przeciw temu założyli apelacyą, którą tutejsza izba karna odrzuciła. — Malarze Oton Bergen i Gustaw Lubowski z Ostrudy napastowali tamże dwie dziewczyny, a następnie je pobili. Gdy pomocnicy handlowi Neumann i Goldblum przechodząc właśnie tędy, wyrzekli słowo w obronie tych dziewczyn, rzucili się napastnicy i pobili ich także. Sąd skazał Bergena na 1 rok, a Lubowskiego na 6 miesięcy więzienia. — Żona dozorcey celnego Minna Hohlwein złądzoną została za kradzież przez tutejszy sąd ławniczy na 4 tygodnie więzienia. Apelacya, jaką przeciw temu wyrokowi założyła, została odrzuconą. — Również odrzuconą została apelacya gróзка Andrzeja Gradowskiego z Kronowa, który za kradzież skazany został przez sąd ławniczy w Wartemborku na 1 tydzień więzienia.

— Na Śląsku w powiecie głubczyckim katolicy niemieccy spisali się bardzo lichy.

wyraził z tej przyczyny zdziwienie, dziadek pokiwał siwą głową i zaczął tak zaraz opowiadać:

— Stara to historia... Mniejszy byłem, aniżeli ona, moja wnuczka, kiedy mi to mówił ojciec... Ale dziś młodzi zapomnieli już o tem, a w mieście, to się z tego i śmieją! Tymczasem to historia odwieczna, nie my ją wymyślili, ale dziadowie nasi. A było to tak.

Odkrył starzec głowę i wzrokiem sięgnął w stronę Krakowa, jak gdyby mu wieża kościoła Maryackiego miała przypominać szczegóły opowiadanej powieści.

„Zasłabło raz Dzieciątko Jezus, ot, jak dzieci słabują w maleństwie. Aliście słodka Mateczka przenaświętsza ulekkła się strasznie Jezusowej słabości. Rumianku Mu dała, św. Józefa posłała po miętę, nie pomogło mu przecież nic a nic. Tuli mateczka święte pachole do łona i tuli, całuje, kołysze, a Jezusek jak płakał, tak płacze.

— Co ci to, maleńki, — pyta — co ci to Jezusku?

A dzieciątko płacze i kwili boleśnie bez końca.

Ogrzała mateczka pieluszki, owinęła nóżki malutkie i wzięwszy syneczka na ręce, chodzi z nim i śpiewa mu do snu. Przyszedł Józef św. i mięty znów dali małemu, ale i to na nic! Boli go i boli, a nie wiedzieć, co radzić? Łezki kapią z oczu a kapią, aż się żal robi patrzyć. Musiał być Jezusek mocno chory, skoro mu nie pomogły i zioła. A z dzieckiem żartować nie można, kiedy samemu nie dasz rady! Więc dalej Marya z Józefem namyślać się, co poczyć? I umyślili, że się potrzeba zapytać sławnych doktorów w mieście. A do miasta nie mieli daleko, ot, jakby od nas do Krakowa. Chciał już święty Opiekun pobiedz co żywo, ale mu matka Jezusowa w przezorności wielkiej przypominała, jako kto może tymczasem pytać o cieślę z pilną robotą, iż więc nie powinien wychodzić z domu. Zawsze się z sobą zgadzali, toż i tym razem

Wybierano tam landrata, a deputowani powiatowi, sami prawie katolicy, wybrali landratem protestanta. Niemieckie gazety centrowe ganią za to owych deputowanych, a ci na to odpowiadają, że protestant pręcej eoś od rządu wyjedna dla powiatu, niż katolik. Licha to wymówka i słusznie piszą gazety, że gdyby owym panom niemieckim katolikom przysługiwało prawo wybierania proboszczów i biskupów, gotowiby, także wybrać pastorów protestanckich byleby im rząd przyrzekł dobrą zapomogę. — Jak wiadomo, w naszym mieście podobno postąpili sobie katolicy radni miejscy, którzy przy wyborze deputowanego na sejmik powiatowy też głosowali za ewangelikiem, choć jeden z radnych podniósł, aby katolika wybrano. — Wobec tego byłoby lepiej, gdyby nasze »centrowki« kłopotowały się więcej o swoje sprawy, a nie wtykały się do spraw polskich, na których po pierwsze mało się znają, a po drugie zdradzają wobec nich wielkie uprzedzenie. »Centrowki« mają przed swymi drzwiami tyle do wymiatania, że doprawdy marnują drogi czas, jeżeli chcą wymiatać przed naszymi drzwiami.

— Do izby różniczej wybrał tutejszy sejmik powiatowy pp. Lous z Klewk i v. Schulzen z Gradk.

\* **Zyborck.** W czwartek odbył się targ na bydło i konie. Spędzono ogromną moc świń, skutkiem czego większa część nie została sprzedaną. Dobre świnię na rzeź płacono po 35 marek za ceataar. Prosiaki odsadzone płacono 7—10 marek za sztukę. Bydła rogatego było mniej, za to dużo koni roboczych.

\* **Reszel.** Kontrolki wiosenne w naszym powiecie odbędą się: w Zyborcku 12 kwietnia, w Lutrach 13, w Bisztynku 14, w Reszlu 15, w Kabinach 17, w Biskupcu 18 i 19 kwietnia.

\* **Gródkki** (powiat Niborski). Gospodarz Michalski, kupiwszy młodego konia, bił go, chcąc go do roboty użyć. Koń kopnął nogą gospodarza tak silnie, że ledwo śmierci uszedł i teraz leży w łóżku. — Pewien gospodarz z Dziadłowa, nazwiskiem Pszczółkowski, chcąc wypróbować nowo

nic św. Józef nie rzekł mateczce najświętszej, wyprawił ją do miasta, a sam wziął na ręce kwilącą żalostnie dziecinę i pocieszał, że zaraz matuś powróci.

A troskliwa była, troskliwa matka Jezusowa! Straszliwie lękała się o maleństwo, było jej tedy okrutnie spieszo do doktorów. Boso wybiegła i dalejże pędzić przez pola. Nie było ci jeszcze naówczas między ni drogą nie było żadnej, kędy z łaski Boga rosło zboże; ot, leżały łany szerokie, a ludziska zbierali z nich pełne kłosa na chleb powszedni. Ze zaś właśnie było po żniwach, toż się naokół ku miastu ciągnęło ogromne ściernisko. Co tchu biegła Przenajświętsza Marya bosemi nogami po ostrych ścierniach, kalecząc święte stopy.

Ślady krwi zostawiła po łanach zbożowych, a biegła wciąż i biegła po ratunek dla syneczka chorego!

I znalazła rychło Marya doktorów w mieście i z powrotem przyniosła Jezusku leki.

Już nazajutrz wyzdrowiało Dzieciątko Jezus i Matka Boża wyniosła Je w pole, uszczęśliwiona Syneczkiem. Na ściernisku, przez godzin parę, rwała dla Maleństwa bławaty i kłokole. Ale Jezusek uśmiechał się najbardziej do dużych, czerwonych kwiatków, których Mu Mateczka nie dawała nigdy przedtem, a których i Ona sama nie znała dawniej.

Były to maki, co wyrosły i zakwitły dopiero wczoraj na polu, wszędzie, gdzie tylko został ślad świętej krwi Matki Chrystusowej!

I na tę pamiątkę rosna dotąd maki wśród zboża na polach, a ludzie pobożni powinni pamiętać latem, że Pannie Maryi miło będzie wśród zimy widzieć, w święty dzień „Gromnicy“, te czerwone kwiaty, które z Jej krwi wyrosły w polu i bawiły małego Jezuska.

kupioną maszynę do mlócenia koniczyzny, włożył rękę w maszyneryę, a potem wydobyć jej nie mógł, gdyż koła ją pochwyliły. Chcąc rękę wydobyć, musiano maszynę, kosztującą 500 marek, rozbić siekierami.

**\* Mysłówice.** Zmarła tu na ospę żona robotnika kolejowego Ortkowica. Aby uniknąć zarazy, zwłoki jej owina w sukno nasiąknięte roztworem sublimatu i tak włoża do trumny. W pogrzebie nikomu nie będzie wolno wziąć udziału.

**\* Bytom.** „Dzien. Sl.“ pisze: W lecie przeszłego roku udał się administrator „Katylika“ p. Gajda do warsztatu sztukatorskiego budowniczego tutejszego p. Lierscha, ażeby pewną sprawę handlową omówić. Przy tej sposobności oglądał razem z właścicielem figury cesarza Wilhelma I, Fryderyka i Wilhelma II. Pan Liersch zachęcał go, ażeby sobie jedną taką figurę kupił, na co pan Gajda odrzekł, że tego nie uczyni, bo już figury cesarza Wilhelma i Fryderyka posiada. Wkrótce potem nadeszła do prokuratora podpisana przez robotnika sztukatorskiego Piotrowskiego denuncyacja, że p. Liersch i p. Gajda (którego denuncyant za redaktora uważał) dopuścili się obrazy majestatu. W śróde toczyła się w tej sprawie przy zamkniętych drzwiach rozprawa przed tutejszą izbą karną. Świadkowie Piotrowski i Rauer, obaj sztukatorzy, którzy dawniej w warsztacie p. Lierscha pracowali, zeznali pod przysięgą, że oskarżeni obrazy majestatu się dopuścili. Obwinieni stanowczo temu zaprzeczali, lecz nie mogli niewinności swojej udowodnić, ponieważ w warsztacie nikogo prócz świadków wówczas nie było. Izba karna skazała p. Lierscha na 6, p. Gajdę na 4 miesiące więzienia. Przeciw wyrokowi wniesioną została rewizya.

**\* Hoerde.** Straszne nieszczęście wydarzyło się w fabryce wyrobów stalowych Hermannshütte w Hoerde. Pewien 18-letni robotnik, który zastąpić miał na chwilę człowieka zatrudnionego przy odlewie stopionego żelaza z pieca, przez nieostrożność swoją zapewne odlew ten po napełnieniu wozu płynnym żelazem źle zamknął, tak, że tenże się sam otworzył. W jednej chwili na nieszczęśliwą ofiarę z wodu swego wylało się stopione żelazo i spaliło ją doszczętnie, tak, że tylko jedna stopa została. Roztopionego żelaza wylało się 10,000 klgr. Ojciec nieszczęśliwego stał w bliskości i patrzeć musiał na straszną śmierć syna swego. Nieszczęśliwy nazywał się Leon Koliński.

**\* Dyseldorf.** Pewien kupiec w listach do żony jakiegoś tutejszego inżyniera, dopuścił się ciężkiej obrazy tejże, za co go sąd ławników skazał na 1000 marek kary. Przeciw temu wyrokowi założył pod sądny rewizyę, a sąd karny skazał go na trzy miesiące więzienia.

**\* Strasburg** w Alzacji. Izba karna skazała lekarza praktycznego dr. Bou'a za lichwę na 2 miesiące więzienia i 5 lat utraty praw honorowych. Udzielał on pewnemu studentowi pożyczki, za którą nie raz aż 100 procent musiał opłacać.

**\* Z Budapesztu** piszą, że szewc Stefan Czibere, który kilka lat już przebywał w domu karnym, zaledwie wypuszczony na wolność, zamordował dwie służące pewnego gospodarza pod tegoż nieobecność i skradł 1500 guldenów. Ptaszka już aresztowano. Widocznie miłym mu był pobyt za kratkami i zatęsknił do niego.

## Rozmaitości.

**Aresztowany nieboszczyk.** Policja paryska aresztowała niejakiego Filipa Romieu w chwili... gdy szedł za swym własnym pogrzebem! Oszust ten, ścigany wyrokami, skorzystał ze sposobności, jaką była śmierć jego brata Emila, człowieka porządnego i podał w merostwie siebie za zmarłego, a sam został odtąd swym bratem. Dowiedziawszy się o śmierci poszukiwanego oszusta, policja poszukiwań zaprzestała, aż naraz jeden z jej agentów zupełnie przypadkowo poznał Filipa w osobie zasmuczonego „brata“, idącego za trum-

na. Aresztowany odpowie teraz i za dawne sprawy i za to nowe oszustwo.

**Ukryty skarb.** Po włoskich gazetach obiega ciekawa wiadomość z życia pewnego bandyty (rozbójnika) włoskiego. Rzecz miała się tak: W roku 1864 cały obwód Remagna był polem działania osławionego bandyty Passatora i jego współtowarzyszy. W ostatnim dniu mięsopust miało się odbyć przedstawienie w teatrze we Forlimpopoli, mieście liczącym około 20 tysięcy mieszkańców. Na to przedstawienie przybyła wszystka szlachta i przedniejsze obywatelstwo tego obwodu. Gdy po długiem oczekiwaniu zasłonę w końcu podniesiono, ujrano na scenie herszta Passatore ze swymi ludźmi, którzy trzymali szereg błyszczących karabinów, skierowanych naprzeciwko zdumionej publiczności. Herszt bandy wystąpił naprzód i oświadczył zebranym widzom z grzecznyim ukłonem, że wszelkie usiłowania ucieczki na nic się nie zdadzą, ponieważ wszystkie drzwi są obsadzone zbrojnymi ludźmi. On i jego ludzie pozwolą sobie odwiedzić wszystkie wyższe miejsca w teatrze i wszystkie znajdujące się w kieszeniach pieniądze oraz drogocenne klejnoty zabrać. Wyrzucił nadzieję, że ze względu na zgromadzone damy rzecz cała z wszelką łagodnością bez wszelkiego oporu zostanie dokonana. I tak się też stało. Passatore przez ten napad schował do swej kieszeni blisko dwa miliony franków i uciekł ze swymi ludźmi, którym ani włos z głowy nie spadł. Zanim zdołano Passatora schwytać, udało mu się część olbrzymiej zdobyczy, około miliona franków, ukryć w pewnem małym zagajeniu. Przed swą śmiercią, siedząc dłuższy czas w więzieniu, zdradził swą tajemnicę jednemu ze swych współtowarzyszy. Tajemnica ta została w jakiś sposób zdradzona i dostała się do publicznej wiadomości. Teraz władze nawet same powierzyły ludziom fachowym, aby w pewnem miejscu kopano za tym skarbem.

**Prosięta ssące krowę.** Gospodarz Formery w Alzacji miał krowę, bardzo dobrą dójkę. Zdziwił się więc niezmiernie, gdy pewnego poranku krowa zaledwie filiżankę mleka dała, tem więcej, że była zupełnie zdrowa i miała chęć do jada. W południe i wieczorem dała zwyczajną ilość mleka. Na drugi dzień i kilka następnych krowa rano znów mleka nie dawała. Strapiiony nie wiedział co myśleć, pewien był, że krowa zdrowa i że jej nikt potajemnie nie zdają, nic więc innego — tak rozumiał — tylko krowę ktoś „oczarował“. Na drugi dzień rano wybierając się w drogę do „mądrego“, zajrzał jeszcze raz do obory, aby krowę zbadać, iżby „mądrym“ dać dokładne objaśnienie. Lecz cóż ujrzał! Oto krowa leżała spokojnie na pościolo i przeżuwała, a u wymienia jej leżały dwa prosięta i smacznie ssały. Teraz dopiero wieśniakowi rzecz się wyjaśniła i oczywiście do „mądrego“ nie miał już po co jechać.

**Trąd.** Wedle doniesienia niemieckiego konsula jeneralnego w Warszawie przyjął tamtejszy szpital 15-letniego trędowatego Greka z Łodzi i odesłał go do Grecji. Ponieważ ów trędowaty przez 3 lata mieszkał w Łodzi, oświadcza konsul jeneralny, że nie jest rzeczą wykluczoną, iż także pomiędzy krajowcami w Królestwie są trędowaci, o których władze się nie dowiedziały. Minister oświaty uwiadomił o tem prezesa rejencji w Kwidzynie, żeby zwrócił na to uwagę władz policyjnych i urzędników medycjalnych obwodu rejencyjnego, mianowicie powiatów granicznych z Królestwem. Gdyby trędowaci przekroczyli granicę, mają być zarządzone odpowiednie środki.

**Zabity przez słońca.** Smutny wypadek zaszedł w menażeryi Grajia w Rosyi w Charkowie. Służący w tej menażeryi, nazwiskiem Ostanin, oprzątając słońca, począł go drażnić. Zwierzę długo było cierpliwe, gdy jednak natręt nie przestawał dokuczać słońcowi, ten zniecierpliwiony wymierzył mu trąbą tak silne uderzenie w głowę, że Ostanin legł trupem z rozwaloną na drobne kawałki czaszką. Słoń, jakby przerażony tem, co zrobił weisnął się w kąt klatki i tam począł żałośnie ryczeć.

**Zwierzęta przedpotopowe** odznaczały się niezwyklei rozmiarami ciała. W

Stanach Zjednoczonych Ameryki znalezione w tych czasach w skałach szkielet pewnego rodzaju jaszczurki przedpotopowej, dobrze zachowany, którego długość wynosiła 40 metrów! Podobnie ogromnego zwierzęcia niema dziś w całym świecie!

**Znaczenie paznogi.** Ręka ludzka przedstawia nader ciekawy materiał do badań, jako narzędzie, wykonywające najtrudniejsze techniczne zadania i wprowadzające w czyn genialne pomysły człowieka. Paznogie, podług chiromantów, również odgrywają bardzo ważną rolę. Zwracali na nie uwagę starożytni, którzy otaczali je staranną pieczołowitością. Patrycyuszki rzymskie np. utrzymywały niewolnice, wyłącznie oddane pielęgnowaniu ich rąk i paznogi. Sługi te doprowadzały za pomocą srebrnych obczązków, zamiast dzisiejszych nożyczek, maleńkich nożyków i różnych proszków, paznogie swych pań do wytwornych piękności. Sława pięknych rąk kochanki, jednej z owych pięknych bogatych rzymianek, przeszła aż do naszych czasów, opisana wierszem przez rozkochanego w niej poetę Porpercyusza. Zwolennicy chiromancyi nie tylko z linii rąk, ale i kształtu koloru i trwałości paznogi wprowadzają wnioski o losach i charakterach ludzkich. Wywody swoje opierają na podaniach i wierzeniach ludowych, które szczególnie są rozpowszechnione. Lud tamtejszy utrzymuje, że obcinanie paznogi tylko w pewne oznaczone dni powinno się odbywać, a mianowicie piątki, co przynosi szczęście, pieniądze i ochroni od bólu zębów i że białe plamki na paznogiach oznaczają pomyślność, a przeciwnie czerwone, żółte i czarne — niedolę.

## ZARTY.

### Na ulicy.

— Mój mały, powiedz mi gdzieby tu można się ogolić?  
— A niech pan da szóstaka, to powiem.  
— Na, masz... no gdzie?  
— U golarza...

### Korzyść.

— Wiesz ty stara... ty masz język ostry jak brzytwa... Zaczekaj trochę, aż sobie namydłę brodę, to mnie ogolisz.

### Ceny targowe w Królewcu.

Z dnia 24 marca 1899.

Pszensica . . . . .	6,60—0,00 m.
Zyto . . . . .	5,32—0,00 m.
Jęczmień . . . . .	4,00—0,00 m.
Owies . . . . .	3,08—3,25 m.
Groch . . . . .	5,76—0,00 m.

### Kwit do zapisania „Gazety Olsztyńskiej“ na pocztę.

### Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Gazeta Olsztyńska“ aus Allenstein für das II. Quartal (April, Mai, Juni) 1899 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,00 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,00 M. erhalten zu haben bescheinigt.

1899.

# Juliusz Lewin,

Olsztyn, rynek 32—33,  
sukno, towary łokciowe, modne, konfekcyja.

Męskie ubrania  
paltoty.  
Chłopięce ubrania  
paltoty

Jopy, płaszcze od deszczu, zawsze na składzie od najpojedynczych do najelegantszych.  
Oddział dla eleganckiej

## garderoby męskiej,

materye krajowe i zagraniczne, na paltoty, i ubrania w najlepszej dobroci i w bogatym wyborze zawsze na składzie.

Partyą materyi na ubrania

z których ubranie na miarę w moim zakładzie wykonane kosztuje

**30 i 36 marek,**

polecam jako szczególne kupno okolicznościowe.

Nasz skład jest na nadchodzącą

**porę wiosenną i letnią**

jak a j bogaciej zaopatrzony i polecamy takowy Szanownej Publicznosci przy zakupnachs łaskawej uwadze.

Dom zakupu (Kaufhaus)

# GRUNWALD i BLANK

## NASIONA!

Polecam tylko najlepiej kielkujące i po najtańszych cenach

wszelkie nasiona warzywa:

brukwi, ćwikły, marchwi, buraków, ogórków, sałaty, kapusty, kapusty włoskiej, korbala, (dyni), grochu, cebuli, szpinaku, redyzki i innych gatunków,  
dalej wszelkie nasiona

## kwiatoów

od najwyczejniejszych do najwspanialszych.  
Oprócz tego nasiona **trawy, koniczyn i tym otki.**

**A. Black.**



## Węgrzyn.

Przez ostatni tego-  
roczny osobisty za-  
kup na Węgrzech  
u producentów

nabyłem **wina górno-węgierskie** (tokajskie)  
tylko dobre i bardzo korzystne,  
na co Szanownym Odbiorcom zwracam uwagę.

Cenniki próby na żądanie franko.

Telefon **M. Janicki,** Jopegasse  
nr. 521. nr. 22.

**Gdańsk.**

Dom importowy i hurtowny handel win, koniaku, rumu i araku.

Nową przesyłkę

żakietów damskich, kostyumów i kołnierzy  
otrzymałem i polecam takowe w najnowszych fasonach po jak naj-  
tańszych cenach.

Pewną część dawniejszych zapasów, aby wyprzątnąć, wyprze-  
daję za połowę rzeczywistej wartości.

**Hormann Cohn,**  
Górne przedmieście 9.

## Sprzedaż roli.

Od posiadłości p. **Antoniego Bandt w Pluskach**  
sprzedawać będę 230 mórg dobrej rol z lasem w całości lub w  
parcelach. Termin naznaczyłem na

wtorek, 4 kwietnia

(trzęcie Święto Wielkanocne),

przed południem o 10 w karczmie p. Lindenblatta w Pluskach,  
na który mających chęć kupna zapraszam.

**Antoni Froese**  
z Olsztyna.



Mój czarno-brunatny **ogier**  
(odebrany), stanowi obce klacze  
za 7 m. i 50 fen stajnego.

**A. Krause**  
w Nowym młynie.

## Kto chce?

**tanio kupić nasiona i**  
**szczepy,** niech się zwróci  
do pomocnika biurowego **Fr.**  
**Henselka w Olsztynie,**  
ulica Murna (Mauerstrasse)  
nr. 13. Jest on zastępcą firmy  
**Hüttner i Schrader w**  
**Toruniu.** Cenniki przesyła  
się darmo i franko.

## 150 chłopca,

do budowy szosy z Zazdrości  
do Butryn może się zgłosić.

**Józef Hosenberg,**

przedsiębiorca budowl w Ol-  
sztynie.

## Posiadłość,

75 mórg, w tem las, torf, budyn-  
ki, chęć zaraz z wolnej ręki sprze-  
dać.

**Michał Piwek**

w Małych Bartółtach. (Kl. Bar-  
telsdorf p. Gr. Bartelsdorf).

## Kuźnia

i statki kowalskie są do wydzier-  
żawienia w Szombruku od 1-go  
października rb.

**Lehnardt w Szombruku**

## Ucznia

w naukę drukarstwa  
przyjmie drukarnia  
„Gazety Olsztyńskiej.“

**Koniczynę czerwoną,** dwusie-  
czną,

**Koniczynę białą,**  
**Koniczynę szwedzką,**  
**Inkarnatkę,** na lekkie grunta,  
**Tymotkę,**  
**Rajgras**

wszelkie  
nasiona warzywa i kwiatów  
poleca

Olsztyn. **OTTO STRUWE.**

## Posiadłość

moją w Brunswaldzie chęć sprze-  
dać. Składa się ona we wsi z  
chałupy w dobrym położeniu,  
czterech mórg dobrej roli i z  
dobrym owocem, stodoły nowej,  
w bliskości kościoła i szkoły.  
Niedaleko za wsią jest przeszło  
7 mórg dobrej roli do I. klasy,  
w tem połowa dobrej łąki dwu-  
siecznej i 12 morgów leśnego  
gruntu, w tem jest około 5 mor-  
gów lasu z grubym drzewem i  
do rozmailej potrzeby. Mający  
chęć kupna niech się zgłoszą  
do mnie.

**Jan Buler**

w Brunswaldzie (wieś kościelna)  
Braunswalde p. Gr. Buchwalde.

Magazyn

## trumien

i skład wypraw dla  
niebożczyków

**G. Puttlitz**

ulica Gutsztacka 10  
(przy moście kolejowym)  
poleca swój

**SKŁAD**

składający się z przeszło  
60 sztuk

**trumien metalowych**  
**i drewnianych,**

wielkich i małych, w każ-  
dej formie i wystawie, wy-  
bite i natychmiast gotowe  
do wzięcia po cenach tak  
taniach, jak nigdzie.

## Ucznia

w naukę piekarstwa przyjmie

**Mey,**

mistrz piekarski w Olsztynie  
ulica Prosta.

## Sprzedaż drzewa.

Terminy na drzewo z nadleśni-  
ctwa Purdy odbędą się w II-gim  
kwartale 1899 roku jak następu-  
je: 11 kwietnia w Purdzie, 18  
kwietnia w Bartółtach, 2 maja w  
Purdzie, 16 maja w Bartółtach, 13  
czerwca w Bartółtach, 20 czerwca  
w Purdzie.